

Prof. Zdzisław Nitka
Akademia Sztuk Pięknych im. E. Gepperta
we Wrocławiu – Wydział Malarstwa



Recenzja w postępowaniu w sprawie nadania stopnia
doktora sztuki panu mgr. Marcinowi Afrykańskiemu
w związku ze wszczętym przewodem przed 1 maja 2019 r.
przez Radę Wydziału Malarstwa ASP w Warszawie.

Obrazy magistra Marcina Afrykańskiego można zdefiniować, jako te, których treścią jest spontaniczność i instynkt. Zestaw malarski przedstawiony do przewodu doktorskiego jest – jak na artystę spontanicznego, rzetelnie przestudiowany i tworzy wyjątkowo spójną całość. Dziesięć obrazów na płótnach o dużych formatach - 170 x 100, 200 x 170, 170 x 300 centymetrów, oraz dwie prace mniejsze – 100 x 81 centymetrów, zrealizowane w latach 2020 – 2022, noszą tytuł „Wanny i Klatki” i stanowią zapis emocjonalnych stanów autora w okresie pandemii „Covid 19”. Pełny tytuł pracy doktorskiej brzmi jako „Stany realizmu”, i w jego zawartości znajduje się dwanaście obrazów (dokumentacja fotograficzna), spis osiągnięć artystycznych, opinia promotora, wykaz posiadanych nagród, itp. Ponadto dołączona jest rozprawa doktorska, p.t. „Stany realizmu”, napisana pod kierunkiem profesora Jarosława Modzelewskiego. Profesor Modzelewski w swojej opinii promotora, docenił tekst swojego podopiecznego jako: żywą opowieść malarza, który dzieli się z innym malarzem własnymi przeżyciami z pracy nad obrazem i okolicznościami ich powstania. Osobiście – przyznaję rację profesorowi Modzelewskiemu, wobec tej części doktoratu, jako interesującej i nadającej całości przewodu czytelny obraz. Marcin Afrykański jest dojrzałym twórczo i wiekowo malarzem (52 lata), więc usłyszenie jego barwnej, subiektywnej opowieści – twórcy, wydaje się być znacznie ciekawsze niż, jak to często bywa wśród młodych magistrów i doktorantów – cytowanie filozofów, psychiatrów i podobnych uczonych, mających marginalny związek ze sztuką. Sam uwrażliwiam często na powyższy styl wypowiedzi o sztuce, studentów i swoich młodych kolegów – i notorycznie ich zachęcam do mówienia o sztuce własnym językiem; cytowania zaś, głównie wielkich malarzy lub historyków sztuki. Reasumując – zapis Afrykańskiego stanowi poniekąd dziennik, człowieka – malarza, który przedstawia w trakcie tworzenia, swoje spostrzeżenia i przemyślenia, stając się dla czytelnika, szczerym i bezpośrednim komentatorem. W tym miejscu pozwolę sobie przywołać kilka jego fragmentów - „Pierwszy raz kupiłem sobie porządne blejtramy /.../ dobrej marki – firmy z Puław mistrza Kowalika. Powiem szczerze: aż strach na nich malować. Są tak perfekcyjne. Nie tanio kosztowały”;

„Siedzę jak ten idiota i precyzyjnie pędzelkiem nadaję strukturę jednej z form na tym obrazie”; „... poznaję na obronie doktoratu koleżanki niesamowitą kobietę, z którą spędzam wieczór /.../ Nie chcę opisywać szczegółów, bo to sfera intymna. Natomiast sam fakt zaistniałej sytuacji już odczuwam jako decydujący. Przecież głównym tematem zawsze była dla mnie kobieta. /.../ ma to na mnie wpływ. Nadaję jej kryptonim Seniorita Catarina.”; „I zaczyna się ..., coś, czego doświadczam pierwszy raz w życiu - pandemia. Zaczynam to śledzić. Malarstwo schodzi na dalszy plan, ale cały czas czeka na swój moment, na zaistnienie. /.../ Ogólnie coś ze zdrowiem słabo. I to ma wpływ na malowanie. Że przestaję malować. Te miliony trupów na świecie, dramatyczne przekazy, ogólna schizofrenia, wkręcają mnie medialnie. /.../ Nawet na pogrzeb Czesia nie można iść.” /.../ „Jak ten czas leci ... Nie wiadomo kiedy, a człowiek jest po 50-ce. A tu jeszcze robota przede mną”. /.../ „Wykreowała się moja osobista komunikacja z odbiorcą. Jako temat: sfera wizualna i semantyczna. Wszystko to połączyło się: figuratywność z abstrakcyjnością. Przedstawienia realnych obiektów, takich jak twarze, mimika, liście, łopatką, pięciokilogramowy szczupak, a także napisy, które same w sobie, ze względu na konwencję językową też są w pewien sposób figuratywne, połączone z monotonnymi krzyżykami, które, chociaż konkretne, stanowią pewną abstrakcję, stwarzają razem pewną rzeczywistość, stanowiącą podstawę moich badań”. Część pisemna w dużym stopniu ujawnia wizualną treść obrazów; wiemy na pewno, że znajdujące się centralnie na płótnach kobiece głowy, są portretami muzy malarza – Seniority Catariny. Ale z kolei, artysta nie spieszy się z komentarzem względem wypełnionych pól na obrazach zagadkowymi krzyżykami. Być może jest to zabieg czysto formalny, stanowiący nadanie kompozycjom malarskiej struktury. Można również przyjąć je jako symbolikę cmentarzy wypełnionych zmarłymi w wyniku pandemii? Są wreszcie na obrazach krótkie zdania, wykrzykniki, nakreślone z ogromnym ładunkiem emocji; hasła, które przywołują skojarzenia z napisami, jakie zostawiają na murach zdesperowani rebelianci – być może również i te elementy nawiązują do niepokojów społecznych w Polsce i Europie, w minionych latach, jakie relacjonowały nam media? Gdybym musiał znaleźć kontekst malarstwa Marcina Afrykańskiego do wydarzeń jakie zaistniały w historii sztuki, pokrewna z nim wydała by mi się - ze względu na ekspresyjny gest, demonstrowanie haseł, duży format płócien – sztuka afroamerykańskich, undergroundowych artystów graffiti - tych, którzy sprejowali nowojorskie stacje metra w latach 80. ubiegłego wieku, jak na przykład – Crash (John Matos), A-One (Anthony Clark), Toxic (Torrick Ablack), Daze (Chris „Daze” Ellis) – i najważniejszy w tym gronie Jean Michel – Basquiat. I zaraz spieszę dodać, że znalezienie się w tak zacnym towarzystwie, w obecnych czasach sztuki, która wydaje się coraz mocniej komercjalizować – od skromnego recenzenta dla opiniowanego artysty stanowi nie lada komplement!

Marcin Afrykański, garwolinianin, rocznik 1970 – był uczniem liceum ogólnokształcącego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po uzyskaniu matury w 1990 roku, przez najbliższy rok uczył się rysunku w prywatnej pracowni Ryszarda Lisa w Lublinie. W 1991 roku rozpoczął studia na Wydziale Malarstwa w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie zdobywał wykształcenie artystyczne w pracowniach profesorów – Mariana Czapli, Tomasza Żońnierkiewicza, Adama Myjaka, Marka

Wyrzykowskiego, Rajmunda Ziemskiego, Czesława Radzkiego oraz Jana Tarasina i Stanisława Andrzejewskiego; dwaj ostatni profesorowie byli promotorami dyplomu i aneksu, z - Malarstwa i Tkaniny – które doktorant uzyskał w 1996 roku.

Bezpośrednio po studiach Marcin Afrykański razem ze swoim kolegą Tomaszem Potuczko, założyli grupę artystyczną „Lemon Sex Dance”. Przez kolejne lata był mentalnie związany ze swoją macierzystą uczelnią, utrzymując kontakty z profesorami oraz uczestnicząc w edukacyjnym życiu akademii. W 2015 roku został słuchaczem niestacjonarnych studiów doktoranckich w Pracowni Malarstwa profesora Jarosława Modzelewskiego i Pracowni Litografii profesora Błażeja Ostoi – Linskiego. Jest członkiem Rady Wydziału oraz Senatu Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Marcin Afrykański, zadebiutował, przedstawiając swoje prace w następnym roku po uzyskaniu tytułu magistra – w 1997 roku odbyła się pierwsza wystawa indywidualna jego malarstwa w Galerii Prezydenta Warszawy oraz udział w zbiorowej wystawie konkursowej „Promocje '96”, organizowanej przez Miejską Galerię Sztuki w Legnicy jako „Ogólnopolski Przegląd Malarstwa Młodych”; w tej konkursowej wystawie, jury przyznało Marciniowi Afrykańskiemu „Nagrodę Prezydenta Miasta Legnicy”. W latach 1997 – 2018, Marcin Afrykański zorganizował dwanaście wystaw indywidualnych; w podobnym okresie 1997 – 2017, uczestniczył w sześciu wystawach zbiorowych; wymienię niektóre z nich – wystawy indywidualne - Galeria GR w Grójcu (1999), Galeria Kotłownia w Garwolinie (2004, 2015 i 2017), Muzeum Ziemi Garwolińskiej w Miętynie (2013), Galeria 022 w Warszawie (2018); wystawy zbiorowe – Galeria Brama w Warszawie (2003), Galeria Akademii Podlaskiej w Siedlcach (2008), Płocka Galeria Sztuki w Płocku (2016), Galeria Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie (2017).

Oprócz malarstwa sztalugowego i rysunku, które są głównym medium Marcina Afrykańskiego, jest autorem trzech realizacji malarstw ściennych – w Garwolinie, w piekarni „U Frankowskiego” i na szpitalnym oddziale dziecięcym oraz w prywatnej willi w Konstancinie – Jeziornej. Marcin Afrykański działalność twórczą dzieli z zawodem aktywnego członka Ochotniczej Straży Pożarnej w Garwolinie – Leszczynach, w której jest również muzykiem w sekcji dętej (puzonista); w ostatnim akapicie swojego życiorysu napisał: „Pasjonat miniatur kolejowych, miłośnik motocykli i żeglarstwa”

KONKLUZJA

Sztuka ilustruje czasy w jakich powstała; jeśli artysta nie jest szczerym wobec widza i wobec własnej pracy, na nic okaże się jego wysiłek. Praca doktorska magistra Marcina Afrykańskiego „Stany realizmu”, przedstawia bolesny, pandemiczny okres w dziejach człowieka - „Covid 19”, który autor uwiecznił cyklem malarskim i tekstem rozprawy w osobisty, szczerzy i przejmujący sposób. Jego pracę oceniam wysoko i z pełnym przekonaniem popieram nadanie panu magistrowi Marciniowi Afrykańskiemu stopień doktora sztuki.

prof. Zdzisław Nitka